

NASZA SŁUŻBA



DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POLOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

Rok XV nr 21 (327) 1-15 grudnia 2006 r.



ADWENT

Oczekuję, to czuwam
– a więc pamiętam o swoim
ostatecznym powołaniu
do życia z Bogiem,
twarzą w Twarz.



Z nauczania Kościoła Katolickiego

Wspólna Deklaracja Patriarchy Ekumenicznego Bartłomieja I i Papieża Benedykta XVI (fragmenty)

„Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy!” (Ps 118 [117], 24)

Braterskie spotkanie, które odbyliśmy my, Benedykt XVI – Papież Rzymu i Bartłomiej I – Patriarcha Ekumeniczny, jest dziełem Boga i w pewnym sensie darem pochodzącym od Niego. Dziękujemy Autorowi wszelkiego dobra, który pozwala nam jeszcze raz, w duchu modlitwy i dialogu, wyrazić naszą radość z tego, że czujemy się braćmi i z odnowienia naszego zaangażowania z myślą o pełnej komunii...

Jako Pasterze zastanawialiśmy się przede wszystkim nad misją głoszenia Ewangelii w świecie dzisiejszym. Misja ta: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19) jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek aktualna i niezbędna, nawet w krajach tradycyjnie chrześcijańskich. Co więcej, nie możemy ignorować wzrostu zeświecczenia, relatywizmu, a nawet nihilizmu, przede wszystkim w świecie zachodnim.

Wszystko to wymaga odnowionego i zdecydowanego głoszenia Ewangelii, przystosowanego do kultur naszych czasów. Nasze tradycje stanowią dla nas dziedzictwo, którym musimy się nieustannie dzielić, proponować je i aktualizować. Dlatego też powinniśmy umacniać współpracę i nasze wspólne świadectwo wobec wszystkich narodów...

W Europie, pozostając otwartymi na inne religie i ich wkład do kultury, powinniśmy zjednoczyć nasze wysiłki dla zachowania korzeni, tradycji i wartości chrześcijańskich oraz zapewnienia poszanowania historii, aby w ten sposób wnieść swój wkład do kultury przyszłej Europy, do jakości stosunków między ludźmi na wszystkich szczeblach...

Spojrzenie swe kierujemy na te miejsca w dzisiejszym świecie, w których żyją chrześcijanie i na trudności, którym muszą oni stawiać czoła, zwłaszcza na ubóstwo, wojny i terroryzm, ale także na różne formy wyzysku ubogich, emigrantów, kobiet i dzieci. Jesteśmy wezwani do wspólnego podjęcia działań na rzecz poszanowania praw człowieka, każdej istoty ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boże, na rzecz rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Nasze tradycje teologiczne i etyczne mogą stać się mocną podstawą wspólnego przepowiadania

i działania. Chcemy przede wszystkim potwierdzić, że zabijanie niewinnych istot w imię Boga jest bluźnierstwem wobec Niego i wobec godności ludzkiej. Wszyscy musimy zaangażować się w odnowioną służbę człowiekowi i w obronę życia ludzkiego, każdego życia ludzkiego.

Leży nam głęboko na sercu pokój na Bliskim Wschodzie, gdzie nasz Pan żył, cierpiał, umarł i zmartwychwstał i gdzie żyje od wieków wielu braci chrześcijan. Gorąco pragniemy, aby przywrócono pokój na tej ziemi, aby umocniło się serdeczne współżycie różnych grup ludności, Kościołów i różnych religii, które się tam znajdują.

W tym celu zachęcamy do ustanowienia bliższych stosunków między chrześcijanami oraz do prawdziwego i lojalnego dialogu międzyreligijnego, aby walczyć z wszelkimi formami przemocy i dyskryminacji.

Obecnie, w obliczu wielkich zagrożeń dotyczących środowiska naturalnego, chcemy wyrazić naszą troskę o niekorzystne dla ludzkości i dla całego stworzenia skutki, jakie mogą wynikać z postępu gospodarczego i technicznego, który nie uznaje ograniczeń. Jako przywódcy religijni uważamy za jeden ze swych obowiązków zachęcanie i popieranie wszelkich wysiłków podejmowanych w celu ochrony stworzenia Bożego i pozostawienia przyszłym pokoleniom ziemi, na której będą one mogły żyć.

7. W końcu kierujemy swoje myśli do was, wierni naszych Kościołów obecni na całym świecie: biskupi, kaptani, diakoni, zakonnicy i zakonnice, świeccy mężczyźni i kobiety zaangażowani w służbie kościelnej i wszyscy ochrzczeni.

Pozdrawiamy w Chrystusie innych chrześcijan, zapewniając ich o naszej modlitwie i naszej gotowości do dialogu i współpracy. Wszystkich was pozdrawiamy słowami Apostoła Pogan: „Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa!” (2 Kor 1,2).

(Fanar, 30 listopada 2006)
tłum. Krzysztof Gołębiowski
(Katolicka Agencja Informacyjna)

Liturgia Kościoła

3 grudnia – niedziela. I Niedziela Adwentu

Dzisiejsza Niedziela rozpoczyna nowy rok liturgiczny. Wkraczamy w okres Adwentu, który ma podwójny wymiar: jest czasem oczekiwania na powtórne przyjście Chrystusa przy końcu czasów, a jednocześnie jest czasem naszego przygotowania do radosnego przeżycia Świąt Bożego Narodzenia, kiedy wspominamy i czcimy pierwsze przyjście Chrystusa na świat, między ludzi.

Na samym początku ostrzega nas! „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążone wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych...” Grunt to zachować umiar.

4 grudnia – poniedziałek. Świętej Barbary

Święta Barbara, żyła na przełomie III i IV wieku, dziewica i męczennica. Jest główną patronką górników i hutników; wspierajmy ich trud naszymi modłtawami kierowanymi do Boga przez pośrednictwo świętej Barbary.

6 grudnia – środa. Świętego Mikołaja

Święty Mikołaj (żył na początku IV wieku), biskup Miry w Azji Mniejszej, święty od „prezentów”, ale także patron bezpiecznego podążania drogami zbawienia.

8 grudnia – piątek. Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny – Uroczystość

Kolekta dzisiejszej uroczystości wyjaśnia, że przez Niepokalane Poczęcie Matki Najświętszej Bóg przygotował godne mieszkanie dla swojego Syna. Ten akt poprzedził realizację dzieła wcielenia, czyli przyjścia Jezusa na ziemię. Wcielenia, którego kontynuacją jest Jego obecność wśród nas przez wszystkie dni aż do skończenia czasów. My, którzy otaczamy dziś ołtarz Chrystusa, powinniśmy się ciągle pytać: czy nasze serca cieszą się odpowiednią czystością, by przyjąć Chrystusa? Jeśli nie, powinniśmy prosić o zmiłowanie.

10 grudnia – niedziela. II Niedziela Adwentu

Przeżywanie Adwentu jawi się nam jako czas prostowania ścieżek, wyrównywania pagórków. A więc naprawiania niepotrzebnie pokomplikowanych i prowadzących na manowce dróg człowieka. Czuwajcie bo idzie mocniejszy, Jedyny Zbawiciel człowieka. To na Jego przyjście winniśmy przygotować nasze serca, gdyż często dzieje się tak w naszym życiu, że tyle razy stawiamy Go na „którymś tam miejscu”, jedynie jako dodatek do naszego życia.

14 grudnia – czwartek. Św. Jana od Krzyża, Przebitego i Doktora Kościoła

Imię, które sobie wybrał, wstępując do zakonu karmelitów – Jan od Krzyża – stało się jego programem (1542-1591). Kiedy przystąpił do koniecznej reformy tego zakonu, wiele cierpiał. Poznał ciężar Krzyża, który jednak zawsze prowadzi do zmartwychwstania, o czym przypomina każda Msza Święta: „głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie...” Wstępujemy także my na drogę krzyża, odrzucając wszelki grzech.

Ordynariat Polowy obejmuje opieką duszpasterską Straż Ochrony Kolei

W dniu 23 listopada 2006 roku uchwałą 338. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski Straż Ochrony Kolei została włączona do Duszpasterstwa Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Decyzja została podjęta jako odpowiedź na prośbę skierowaną przez ministra Mirosława Chaberka, podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu do Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, abp Józefa Michalika. Środowiska mundurowe Służby Ochrony Kolei i pracownicy cywilni tej instytucji przyjęły tę decyzję z wielką radością.

Ponadto należy nadmienić, że decyzją 337. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski do Duszpasterstwa Ordynariatu Polowego włączono także funkcjonariuszy i pracowników Służby Celnej.



PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE NA GRUDZIEŃ

Módlmy się, aby na całym świecie misjonarze żyli w radości, pełni entuzjazmu i wierności Chrystusowi.

Pracownicy Straży Ochrony Kolei modlili się 27 listopada 2006 roku, w Katedrze Polowej WP podczas Mszy św., której przewodniczył Tadeusz Płoski, Biskup Polowy WP. Straż Ochrony Kolei została włączona decyzją Episkopatu do Duszpasterstwa Wojskowego. W tym roku mija 88. rocznica utworzenia tej formacji mundurowej.

Wraz z Biskupem Polowym Mszę św. celebrował ks. kmdr Leon Szot, Kanclerz Kurii Polowej oraz ks. Ryszard Marciniak, Krajowy Duszpasterz Kolejarzy. Pracownicy Straży, szczerlnie wypełniający Katedrę Polową na długo przed rozpoczęciem Eucharystii odmówili dziesiątkę różańca w intencji ofiar katastrofy górniczej w kopalni HALEMBA w Rudzie Śląskiej.

Podczas Mszy, Biskup oficjalnie ogłosił jednogłośnie decyzję 337. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, włączającą Straż Ochrony Kolei do Duszpasterstwa Wojskowego. Była to odpowiedź na prośbę jaką skierował do abp. Józefa Michalika, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, Mirosław Chaberek, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu. Biskup Płoski wyraził radość z możliwości objęcia opieki duszpasterskiej nad funkcjonariuszami SOK. W homilii Biskup Polowy przypomniał dzieje powstania Straży. Podkreślił, że dbanie o bezpieczeństwo pasażerów i infrastrukturę są codzienną koniecznością, której każdy z pracowników Straży musi sprostać. Biskup zaznaczył konieczność dbania o infrastruk-

Troska o dobro wspólne



ture PKP, która ciągle jest narażona na akty wandalizmu i kradzieże, co powoduje liczne zagrożenia dla podróżnych. Biskup Płoski przywołał słowa Ojca Świętego, Jana Pawła II, który powiedział m.in., „że troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna się przejawiać we wszystkich sektorach życia społecznego”. Na koniec Biskup życzył pracownikom Straży, aby dobrze i sumiennie wypełniali swoje obowiązki.

We Mszy świętej uczestniczyło wielu pracowników Straży Ochrony Kolei. Obecny był wśród nich mgr Krzysztof Supa, Komendant Główny SOK-u wraz z zastępcami, funkcjonariusze Straży Granicznej, Policji i Straży Miejskiej. Obecni byli także przedstawiciele MSWiA oraz Ministerstwa Transportu. Do Katedry Polowej na zaproszenie władz Straży przybyli również funkcjonariusze analogicznych formacji z Rosji, Białorusi, Czech i Słowacji.

Tekst i zdjęcia: Krzysztof Stępkowski



„Tad der Besinnung” – Konferencja Katolickiego Duszpasterstwa Wojskowego

Katolickie Duszpasterstwo Wojskowe co roku, pod koniec listopada, organizuje konferencję dla kadry dowódczej zwane „Tad der Besinnung”. W 2006 roku konferencja ta odbyła się w dniach 24-25 listopada. Udział w niej wzięli czynni i emerytowani dowódcy z różnych rodzajów wojsk Bundeswehry. Podczas pierwszego dnia wykład wygłosił niemiecki Biskup Polowy dr Walter Mixa, zatytułowany „Die Fredensethik der Päpste”. Po wykładzie odbyła się dyskusja. Następnie uczestnicy wzięli udział we Mszy św. w kaplicy św. Michała mieszczącej się w budynku niemieckiej Kurii Polowej (KMBA).



Drugi dzień konferencji uczestnicy rozpoczęli od udziału we Mszy św., sprawowanej w koncelebrze przez Biskupa Polowego WP gen. dyw. Tadeusza Płoskiego, Wikariusza Generalnego Waltera Wakenhuta, Dziekana ks. Joachima Simona oraz ks. ppłk. Zbigniewa Kępę pod przewodnictwem niemieckiego Biskupa Polowego Waltera Mixę.

Podczas drugiego dnia wykład w języku niemieckim wygłosił Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski, który zatytułowany był „Der Dienst der polnischen Militärseelsorge bei der Friedens- und Stabili-

tätsförderung im In- und Ausland”. Prelegent przedstawił w zarysie historię duszpasterstwa wojskowego po II wojnie światowej. Zwrócił uwagę na istotne zmiany, które zaszły w tym duszpasterstwie po 1990 roku. Omówił obecne obszary działalności duszpasterskiej w kraju oraz na misjach pokojowych i stabilizacyjnych. Po wykładzie uczestnicy zadali prelegentowi wiele pytań, które dotyczyły przemian w świa-

domości żołnierzy zawodowych, usytuowania Ordynariatu i księży kapelanów w strukturach wojskowych, zaangażowania świeckich w działalności duszpasterskiej, wychowania etycznego w wojsku oraz wyzwań duszpasterskich, przed którymi stoi Kościół w Polsce. Konferencję podsumował Biskup Walter Mixa.

Tekst i zdjęcie: ks. ppłk Zbigniew Kępa

Biskup Polowy spotkał się z górnikami na poziomie 650 metrów

Barbórka w kopalni „Piast”

We wspomnienie św. Barbary 4 grudnia 2006 r. biskup Tadeusz Płoski uczestniczył w dorocznym święcie górników w największej w Europie Kopalni Węgla Kamiennego „Piast” w Bieruniu. Pasterza Wojskowego w progach kopalni przywitał Dyrektor Kopalni, Lech Mielniczuk wraz z zastępcami: dr. Januszem Rosikowskim, Janem Parcerem i dr. Józefem Rusinkiem.



Uroczystości rozpoczęły się na cechowni kopalni, gdzie został odegrany hymn państwowy i górniczy. Następnie Biskup Polowy Tadeusz Płóski wraz z biskupem Januszem Zimniakiem z Bielska Białej poświęcili ołtarz, w którym jest umieszczony obraz św. Barbary i portret Sługi Bożego Jana Pawła II. Po zbiórce na cechowni wszyscy uczestnicy uroczystości, wraz z pocztami sztandarowymi, przeszli do kościoła parafialnego p.w. św. Barbary, gdzie została odprawiona Msza Święta w intencji górników kopalni „Piast”, a także za tragicznie zmarłych w kopalni „Halemba” z Rudy Śląskiej.

W wygłoszonym kazaniu Ordynariusz Wojskowy przypomniał znaczenie okresu liturgicznego, jakim jest Adwent. Powiedział m.in., że: „...życie każdego górnika jest takim intensywniejszym adwentem, bo ze względu na niebezpieczeństwo pracy, dzień spotkania z Chrystusem może nastąpić szybciej”. Kaznodzieja przypomniał również naukę Kościoła dotyczącą pracy człowieka. Powiedział, że: „...chrześcijanin musi widzieć sens pracy jako branie krzyża razem z Chrystusem. Tak pojęta praca jest współpracą z Chrystusem”.

dokończenie na str. 13

By nie przeoczyć Bożej obecności

Adwent, adventus, w starożytnym Rzymie i Bizancjum oznaczał przybycie i odwiedziny ważnej osobistości, króla, cesarza. Chrześcijaństwo niemal od zawsze widzieli w owym adventus przybycie Króla Królów – Chrystusa: Jego Wcielenie, Narodzenie i powtórne przyjście na końcu czasów. Liturgiczny okres Adwentu wprowadza nas w trojaki oczekiwanie:

Na Boże Narodzenie, czyli wspomnienie pierwszego, historycznego przyjścia Chrystusa, na osobiste spotkanie z Chrystusem poprzez łaskę i, w końcu, na powtórne przyjście Chrystusa w chwale.

Pierwszy adwent już się dokonał: Pan, Emmanuel, wyczekiwany przez lud Starego Przymierza, narodził się, jak wierzymy, 2000

lat temu w Betlejem. W tęsknotę Izraela, w tajemnicę oczekiwania na Mesjasza, wprowadza nas liturgia drugiej części Adwentu, będącej bezpośrednim przygotowaniem do świętowania Bożego Narodzenia.

Paradoksalnie, jeśli w liturgicznym Adwencie oczekujemy przyjścia Chrystusa, to jest On już wśród nas obecny. Do tej Obecności łatwo się przyzwyczaić, dlatego potrzebny nam drugi adwent – tajemnica nieustannie i na nowo ofiarowywanej nam łaski, przyjmowania i spotykania Boga w naszym osobistym życiu. Średniowieczni kaznodzieje mówili o tym przychodzeniu Boga do duszy jako o adwencie cierpliwym, łagodnym i cichym: „Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do

niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną” (Ap 3, 20). W tym wymiarze Adwent jest skupionym, lecz radosnym oczekiwaniem, by nie przeoczyć Bożej obecności w naszej codzienności.

Bliskość Dnia Pańskiego, czyli powtórnego przyjścia Chrystusa, akcentuje liturgia pierwszego i drugiego tygodnia Adwentu. W perspektywie tego Dnia nabiera powagi wezwanie do nawrócenia i ewangelicznego czuwania. „Bo oto nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy czyniący nieprawość będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów, tak że nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki. A dla was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach” (M13, 19-20).

(Te)

za www.roraty.art.pl

Rorate... znaczy tęsknić

(Świadekstwo)

W zimny jesienny poranek wszedłem do ciemnego kościoła, w którym słabym światłem kilku świeczek oświetlony był jedynie ołtarz. Po chwili ciszy zabrzmiał śpiew, który rozbudził w moim sercu wielką tęsknotę i oczarował mnie swoim pięknem...

Pierwszy rok w Duszpasterstwie Akademickim „Beczka” był dla mnie czasem fascynacji Kościołem i odkrywaniem jego licznych skarbów. Jednym z nich jest pieśń „Rorate caeli” śpiewana po łacinie w okresie Adwentu. W tym czasie poprzedzającym Boże Narodzenie, w wielu kościołach w całej Polsce, odprawiane są Msze święte – roraty, na które licznie przychodzą dzieci z lampionami. Nazwa tych Mszy pochodzi właśnie od pierwszego słowa tej pieśni.

Mój pierwszy kontakt z nią był pamiętny. W krakowskim kościele Ojców Dominikanów Akademicka „Beczka” wraz Duszpasterstwem Szkół Średnich „Przystań” ma w ciągu tygodnia Mszę roratnią o... 6.30. Interesowało mnie wiele rzeczy, więc, po licznych zachętach, wstałem na tę barbarzyńską porę, czytaj: „środek nocy dla przeciętnego studenta”. W zimny jesienny poranek wszedłem do ciemnego kościoła, w którym słabym światłem kilku świeczek oświetlony był jedynie ołtarz. Po chwili ciszy zabrzmiał śpiew, który rozbudził w moim sercu wielką tęsknotę i oczarował mnie swoim pięknem. Ta pieśń tak bardzo mi się spodobała, że wspólnie z innymi zacząłem uczyć się jej śpiewać. Dzięki ich pomocy szybko nauczyłem się melodii i słów, chociaż rozumienie tekstu przychodziło znacznie wolniej, a przecież treść tej pieśni jest równie poruszająca, jak i melodia.

za www.roraty.art.pl



Fot. Krzysztof Stępkowski

Chcemy dzielić ten ból...

Cała Polska okryta była kirem w związku z żałobą narodową ogłoszoną po śmierci górników w kopalni Halemba w Rudzie Śląskiej. W katastrofie 21 listopada 2006 roku zginęło 23 górników, najmłodszy z nich miał 21 a najstarszy 59 lat.

Prezydent Lech Kaczyński wraz z małżonką uczestniczyli we Mszy św. sprawowanej w Katedrze Polowej, 22 listopada, w intencji ofiar katastrofy. Eucharystii przewodniczył ks. płk Sławomir Żarski, Wikariusz Generalny Biskupa Polowego, wraz z nim Mszę koncelebrowali kapelani Ordynariatu Polowego m.in.: ks. kmdr Leon Szot, Kanclerz Kurii Polowej, ks. płk Jan Domian, Dziekan Dekanatu Warszawskiego, ks. płk kan. Robert Mokrzycki, Proboszcz Katedry Polowej WP, ks. ppłk Jan Osiński, Sekretarz Biskupi, ks. ppłk Zbigniew Kępa, Notariusz Ordyna-

Przed Kopalnią „Halemba”...

Fot. ks. Krzysztof Wyleżek



riatu Polowego, ks. por. Mateusz Hebda oraz ks. ppor. Piotr Kowalczyk.

Na początku Eucharystii ksiądz Żarski odczytał przesłanie Biskupów skierowane do wiernych w całej Polsce modlących się w intencji ofiar tragedii w Rudzie Śląskiej.

W homilii ksiądz Żarski przypomniał postać patronki górników, świętej Barbary. Podkreślił także szczególny dar, dar wiary jakim od wieków cieszą się górnicy. Wikariusz Generalny Biskupa Polowego powiedział, że „panorama śmierci jest od zawsze wpisana w tradycję śląskiej ziemi. Być może zbyt przyzwyczajiliśmy się do tego, że życie górnika jest narażone na śmierć” – powiedział. „Dziś jednak chcemy być przy nich, chcemy razem z nimi dzielić ten ból. Chcemy go dzielić z rodzinami, służbami spieszącymi z pomocą, z ratownikami, pracownikami kopalń i kolegami tragicznie zmarłych górników, także z tymi którzy przeżywają teraz ciemność i samotność. Jesteśmy z tymi, którzy spieszą na ratunek, bo wiemy, że kto oddaje swoje życie na służbie drugiemu człowiekowi, tak naprawdę nic nie traci, a wręcz zyskuje: zyskuje miłość w oczach Boga i miłość ludzką” – zakończył ks. Żarski.

Przed Mszą świętą obok ołtarza umieszczona została figurka świętej Barbary, patronki górników, a pod jej wizerunkiem palił się znicz. Po Eucharystii wierni podchodzili do niej i trwali w modlitewnym milczeniu.

W wielu parafiach wojskowych wierni trwali w modlitwie, początkowo o powodzenie akcji ratowniczej a następnie w intencji ofiar górniczej tragedii. Na znak żałoby narodowej po śmierci górników na wszystkich polskich okrętach, we wszystkich bazach morskich oraz w jednostkach brzegowych MW od Świnoujścia do Gdyni, bandery wojenne oraz flagi zostały opuszczone do połowy masztów. W ten sposób, zgodnie z morską ceremoniałem, marynarze ogłaszają żałobę na swoich okrętach i w jednostkach.

W kościele p.w. św. Rafała Kalinowskiego w Rembertowie odbył się wieczór poezji „Bóg jest tuż...”, poświęcony tragicznie zmarłym w kopalni Halemba w Rudzie Śląskiej. Swoje wiersze recytowała Aldona Kraus, lekarka i poetka. Towarzyszył jej Zespół Kameralny SIGNUM działający przy Towarzystwie Muzycznym im. Edwina Kowalika w Warszawie.



Fot. Krzysztof Stępkowski

Krzysztof Stępkowski

Nieochrzczone państwo?

Ta rocznica przeszła prawie bez oddźwięku w polskich mediach. Czyżby odium komunistycznej propagandy sprzed 40. lat nadal spoczywało na „wolnych mediach”, cenzurowanych przez poprawność polityczną?

Bo przecież wydarzenia roku 1966, uświetnienie Wielkiej Nowenny przed Milenium Chrztu Polski, to był rozdział chwały narodu polskiego. Narodu, który zdał pięknie egzamin z wierności Kościołowi. Dla wielu Polaków, świadków tamtych dni, jasne jest bowiem, że okupione ofiarą Prymasa Wyszyńskiego, ówczesne ożywienie wiary, poddawanej próbom komunistycznej ateizacji, miało przełomowy wpływ na trwanie w wierze i wolność religijną polskiego Kościoła.

Kościelny program duszpasterski dla uczczenia tysiąclecia Chrztu Polski to były wielkie narodowe rekolekcje. Partyni dygnitarze nie mogli znieść, że oto wielki Prymas organizuje z takim rozmachem i swobodą obchody chrześcijańskiego jubileuszu. Przeczuli, że oznacza to klęskę ich programu ateizacji i sekularyzacji narodu. Ostateczną klęskę w walce o „rząd dusz”. Po krótkim okresie popaździernikowej odwilży i uwolnieniu Prymasa Wyszyńskiego, Władysław Gomułka zastrzył więc znów kurs walki z Kościołem. Pierwszym sygnałem tego zwrotu w polityce komunistów wobec Kościoła Katolickiego była brutalna napaść i spłądowanie przez SB w 1958 r. Instytutu Prymasowskiego na Jasnej Górze...

Partia nazywała swoją propagandową akcję – która miała być de facto konfrontacją z Kościołem – obchodami Tysiąclecia państwa polskiego. Przy czym jak diabeł święconej wody ludzie aparatu i partyjnej propagandy unikali słowa Chrzeszt. Oznaczałoby to przecież jednoznaczne wskazanie prawdziwych chrześcijańskich korzeni państwa polskiego. Kardynał Stefan Wyszyński natomiast w swoim pasterskim nauczaniu podkreślał, że Kościół od początku, od przyjęcia Chrztu przez Mieszka I w 966 r., był wszczepiony w życie narodu polskiego.

Plan Wielkiej Nowenny i tekst odnowionych ślubów jasnogórskich przygotował Prymas Stefan Wyszyński jeszcze w czasie swego uwięzienia.

Dziewięcioletnie przygotowania do obchodów milenijnych objęły rekolekcje, pogłębioną modlitwę,

katechezy, które miały uporządkować i utwierdzić w społeczeństwie katolickie zasady moralne, których erozję już rozpoczęła ideologia marksistowsko-leninowska. W praktyce ideologia ta to był partyjny plan prania mózgow „od żłobka do nagrobka” jak się mówiło w rodzinach, w prywatnych rozmowach. Symbolicznym początkiem Nowenny Narodu Polskiego były uroczyste Śluby Jasnogórskie, złożone przez ponad milionową rzeszę rodaków przybyłych 26 sierpnia 1956 r. na Jasną Górę. Maryja, która stała u początku Kościoła i tutaj czuwała u początku i na zakończenie Wielkiej Nowenny. To do Niej Prymas Wyszyński skierował 3 maja 1966 r. na Jasnej Górze te prorocze słowa: „Zwracamy się do Matki Boga i naszej, do Matki Kościoła i Królowej Polski... Chcemy w jej macierzyńskich ramionach ubezpieczyć wiarę narodu i Kościół Święty, jego skarby dla ludzkości i dla naszej Ojczyzny”. Kardynał Wyszyński oddał wówczas Naród w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła. Jak groźna była dla komunistów tak żarliwie okazywana przez wiernych pobożność Maryjna niech świadczy... zaarrestowanie Obrazu Jasnogórskiego przez SB. Nawet to nie zniechęciło wiernych: same ramy jasnogórskiej ikony peregrynowały dalej przez 6 lat po polskich parafiach.

Straszne i śmieszne metody

Niczym ongiś Szwedzi swoje kolubryny, władza komunistyczna skierowała na Jasną Górę w kulinacyjnych dniach obchodów milenijnych naj-

większe siły i środki... Służby Bezpieczeństwa. Żeby zobrazować skalę operacji, która miała stordedować te uroczystości dość wspomnieć, że opracowanie o użyciu tych sił i środków liczyło 130 stron. Sam tylko wydział techniki operacyjnej SB, specjalizujący się w podsłuchach, rzucił na Jasną Górę 60. ludzi. Ich zadaniem było m.in. nagrywanie wystąpień biskupów, rozmów telefonicznych, zakładanie podsłuchów. Jak wspomina jeden z księży, świadków tamtych wydarzeń, przez dwa tygodnie działał na Jasnej Górze agent przebrany za księdza. Zwrócił w pewnym momencie uwagę, że nie odprawia Mszy św. Przy próbie wylegitymowania, zaczął uciekać po schodach..., ale nie potrafił poradzić sobie z sutanną. SB wiedziała, że w te dni na Jasną Górę przyjedzie wielu dziennikarzy zagranicznych, próbowała więc umieścić wśród tłumaczy swoją agenturę. Odciągnięciu dziennikarzy zagranicznych od zainteresowania przebiegiem uroczystości mieli się zająć tajni współpracownicy, dziennikarze prasy, radia i telewizji, skierowani na Jasną Górę w podwójnej roli. Władza nie przebiebrała w środkach, by przeszkodzić ludziom w religijnym przeżyciu Milenium Chrztu Polski. Aby ograniczyć liczbę pielgrzymów zdążających na Jasną Górę, zmniejszono składy pociągów, rozpuszczono pogłoski, że bez osobistych zaproszeń wierni nie dostaną się na jasnogórski szczyt. Zakłady pracy zobowiązano do odmowy udzielania w tym czasie urlopów i kontrolowania zwolnień lekarskich. Z organizatorami pielgrzymek Milicja Obywatelska miała przeprowadzać rozmowy ostrzegawcze. Esbecy posługiwali się szantażem, robili zdjęcia upatrzonym ludziom, by później szantażować ich blokowaniem awansów i innymi szukaniami.

Na najwyższych piętach władzy komunści odnieśli, jak czas pokazał „pyrrusowe zwycięstwo”. Uniemożliwili obecność Papieża Pawła VI na Jasnej Górze, 3 maja 1966 r. Do dziś jednak niezwykle wymownym symbolem ikonograficznym, świadczącym o małoduszności i złej woli komunistów w stosunku do Kościoła jest pusty papieski tron z wiązką biało-czerwonych kwiatów. Czasem jeden taki obraz mówi więcej, wyraźniej i trwalej niż rzeka pustych słów, które przelewały się wówczas przez łamy gazet i telewizyjnych dzienników, inspirowanych przez aparat partyjny i SB.

W noc poprzedzającą święto wiary narodu na Jasnej Górze, „nieznani sprawcy” poodcinali kable. Na co liczyli? Że głos Prymasa nie dotrze do rodaków? Docierał, nawet gdy zawodziła technika, bo nie w materialnej oprawie technicznych środków była jego siła. Z jaką mocą i aktualnością słowa wielkiego Prymasa wypowiedziane w dniach wielkiej Nowenny mówią do nas nadal: „I Wam wszystkim, zwłaszcza inteligencji polskiej trzeba powiedzieć: odwagi! Zacznijcie odważnie myśleć, chcieć i miłować”.

Bo i wtedy, i dziś elity intelektualne nie zdały i nie zdają swojego egzaminu z odpowiedzialności za dobro narodu.

Na czerwonym poletku

Nawet Zagłębie Dąbrowskie, nazywane czerwonym zagłębiem, okazało się ostatecznie... poletkiem pana Boga w czasie zmagania Milenium z Tysiącleciem. Ten obszar (Dąbrowa Górnicza, Będzin,



Procesjonalne wprowadzenie Obrazu Nawiedzenia do Katedry św. Jana. Warszawa, 22 czerwca 1966 r. (IP)

dokończenie na str. 9



**Garnizony wojskowe
powierają się Miłosierdziu Bożemu...**

Parafia Wojskowa pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Żarach (15-18 listopada 2006)

W Parafii Wojskowej pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Żarach w dniach od 15 do 18 listopada 2006 roku odbyły się Misje Święte Bożego Miłosierdzia. Parafia miała zaszczyt gościć Obraz Bożego Miłosierdzia i Relikwie św. siostry Faustyny Kowalskiej, głosicielki Bożego Miłosierdzia. 15 listopada br. o godz. 16.30 odbyło się przywitanie Obrazu Bożego Miłosierdzia i Relikwii przez delegację parafialną i Ks. Proboszcza Mjr Piotra Łuńskiego. O godz. 17.00 odbyła się Msza Św. rozpoczynająca Misje Bożego Miłosierdzia, której przewodniczył rekolekjonista tych Misji ks. kpt. Rafał Kaproń, proboszcz Parafii Wojskowej w Głogowie. W kazaniach misyjnych Rekolekjonista przybliżył licznie zgromadzonym wiernym dzieje obrazu Bożego Miłosierdzia „Jezu ufam Tobie” i przedstawił życie św. siostry Faustyny Kowalskiej. Na zakończenie Misji ks. rekolekjonista dziękując ks. Proboszczowi Parafii Wojskowej w Żarach za przyjęcie powiedział, że „...był on tylko Marnym Narzędziem, przez które Jezus do nas przemawiał w czasie tych Misji”. Przekazanie obrazu Miłosierdzia Bożego i Relikwii św. siostry Faustyny Kowalskiej do Parafii Wojskowej w Żaganiu w dniu 18 listopada br. po Mszy Św. przez ks. Proboszcza mjr Piotra Łuńskiego zakończyło Misje Święte, który były ważnym wydarzeniem dla Parafian z całych Żar, nie tylko z Parafii Wojskowej.

szer. Michał Papuga



W dniu 20 listopada 2006 roku, w sobotnie przedpołudnie, powitaliśmy relikwie św. Faustyny i obraz Miłosiernego Jezusa przed Kościołem Garnizonowym. Po Żarach przyszedł czas łaski i miłosierdzia dla Żagania. W to modlitewne wydarzenie włączyła się nie tylko Parafia Wojskowa, ale całe miasto ze swoimi instytucjami, szkołami i przedszkolami.

Duchowe przewodnictwo ks. ppłk dr Stanisława Gulaka – Szefa Wydziału Duszpasterskiego Kurii Polowej WP nadało naszym Misjom charakter szczególnie głębokiego i wyjątkowego pod względem nasłuchania w orędzie Bożego miłosierdzia. Nasz pięciodniowy program obejmował wszystkie duszpasterskie sytuacje codziennej pracy w para-

Parafia Wojskowa pw. Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego w Żaganiu (20-22 listopada 2006)

fii. Na szczególne podkreślenie zasługuje procesja zawierzenia, którą przeżyliśmy w wieczornej niedzielnej scenarii. Procesja z relikwiami i obrazem przy zapalonych lampionach była aktem zawierzenia naszej Wojskowej Parafii, osiedla i całego Miasta Żagania miłosierdziu Bożemu. Bardzo liczny udział wiernych potwierdził „jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego Miłosierdzia...”, „...aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy”.

Po wzruszających i niezwykłych religijnych przeżyciach w Żaganiu przyszedł czas na Świętoszów. W Żaganiu na długo pozostanie w pamięci atmosfera wielkiej modlitwy.

Tak jak przy powitaniu relikwii i obrazu ogłaszałyśmy z radością i wzruszeniem czas miłosierdzia i łaski w naszym mieście, tak pragniemy, aby ten święty czas nadal trwał w naszych sercach i naszej wspólnocie wiary.

(k.s.)

Parafia Wojskowa pw. Świętego Floriana w Świętoszowie (23-26 listopada 2006)

W ramach przygotowań do peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego w każdą niedzielę listopada duszpasterze wojskowi głosili kazania o Miłosierdziu Bożym.

Na tablicach ogłoszeń batalionów i kompanii wywieszono zostały plany Misji Świętych, by żołnierze znali godziny nabożeństw. Podczas poniedziałkowych zbiórek ks. ppłk Mirosław Sułek zaprosił kadrę i żołnierzy na spotkanie z Chrystusem Miłosiernym. Panie katechetki poinformowały dzieci i przeprowadziły katechezy o kulcie Miłosierdzia Bożego.

23 listopada 2006 r. zakończyły się misje o Miłosierdziu Bożym połączone z peregrynacją obrazu Chrystusa Miłosiernego i nawiedzeniem relikwii św. siostry Faustyny Kowalskiej w parafii pw. Matki Bożej Hetmanki



Żołnierza Polskiego w Żaganiu. Po nabożeństwie o godz. 8.30, obraz z relikwiami przeniesiono do samochodu – kaplicy. Świątoszów reprezentował wikariusz ks. ppor. Adam Rogacki wraz z delegacją żołnierzy 10 Brygady Kawalerii Pancernej im. gen. broni Stanisława Maczka. Około godz. 9.45 rozpoczęło się uroczyste powitanie obrazu Miłosierdzia Bożego i relikwii św. Siostry Faustyny Kowalskiej w Świątoszowie. Przed świątynią pw. św. Floriana zgromadzili się duchowni, młodzież, dzieci. 10 BK Panc wystawiła kompanię honorową. Schola zaśpiewała pieśń „O Panie, Ty wiesz, jak bardzo ufam Ci”.

Powitanie rozpoczął ks. pplk Mirosław Sułek Proboszcz Parafii Wojskowej powiedział: „dzisiejszy świat potrzebuje Miłosierdzia Bożego. Tam, gdzie panuje zło i nienawiść, gdzie wojna, ból, cierpienie potrzeba łaski miłosierdzia” W miłosierdziu Boga świat znajduje pokój, a człowiek szczęście.”

W imieniu kadry i żołnierzy 10 BK Panc powitał Jezusa Miłosiernego w obrazie i relikwie św. siostry Faustyny zastępca dowódcy płk dyp. Jan Rydz.

Nawiązał do modlitwy za Ojczyznę: Polskę szczególnie umiłowalem, a jeżeli będzie posłuszna mojej woli wywyższę ją w potęgę. Z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na moje przyjsie. Oddał cześć Sekretarce Miłosierdzia Bożego i Słudze Bożemu Janowi Pawłowi II „Wielkiemu” – synowi oficera WP i wielkiemu orędownikowi Miłosierdzia Bożego. Prosił o błogosławieństwo w służbie Ojczyźnie, a szczególnie dla żołnierzy przygotowujących się do misji w Iraku i Afganistanie.

W imieniu dzieci i młodzieży słowa powitania wypowiedziała Dyrektor Zespołu Szkół im. Unii Europejskiej w Świątoszowie pani Krystyna Kozak „Panie Jezu, gdy przynoszono do Ciebie dzieci błogosławiłeś je. Mówiłeś „pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, do takich, bowiem należy królestwo Boże. Wypełniamy Twoją prośbę i przychodzimy z dziećmi, młodzieżą, nauczycielami. Chcemy wsłuchiwać się w Twoją Ewangelię i uczyć się w szkole Miłosierdzia Bożego. Nadszedł czas, aby orędzie o Bożym Miłosierdziu wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem cywilizacji miłości.

Koncelebrowanej Mszy św. przewodniczył ks. płk kan. Stanisław Szymański – Dziekan ŚÓW w asyście duchowieństwa diecezjalnego:

ks. kan. Tadeusza Stelmacha – Proboszcza parafii Osiecznica

ks. kan. Alojzego Budnika – Proboszcza parafii Małomic

ks. kan. Jerzego Jerka – Proboszcza parafii Tomisław

Kapelanów wojskowych:

ks. pplk rez. Wojciecha Mroszczaka – Proboszcza z Bolesławca

ks. mjr Piotra Łuńskiego – Proboszcza z Żar

ks. kpt. Rafała Kapronia – Proboszcza z Głogowa, który jako misjonarz

przewodzić nas będzie do Jezusa Miłosiernego

ks. kpt. Władysława Jasicy – kapelana 34 BK Panc z Żagania

ks. por. Marcina Kwiatkowskiego – kapelana 23 Śląskiej Brygady Artylerii z Bolesławca.

Uroczysta celebra zakończyła się błogosławieństwem relikwiami Sekretarki Miłosierdzia Bożego i adoracją.

We wszystkie dni w konfesonalach służyli kapłani udzielając sakramentu



pojednania. Od godz. 15.00-19.00 zawsze 3-4 kapłanów spowiadało przybliżając grzeszników do Boga bogatego w miłosierdzie.

Konferencje duchowe o Miłosierdziu Bożym wygłosił ks. kpt. Rafał Kaproń Proboszcz Parafii Wojskowej w Głogowie.

Podczas wszystkich nabożeństw i Mszy świętych była możliwość skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania.

W ostatnim dniu nawiedzenia odprawione zostały Msze św. o godz. 10.00 i 11.30. Podczas Mszy św. o godz. 10.00 sprawowanej w intencji osób chorych, cierpiących i w podeszłym wieku udzielono również parafianom sakramentu namaszczenia chorych. Proboszcz wraz z księdzem Misjonarzem

włożyli ręce na cierpiących, odmówili modlitwy i namaścili olejem chorych. Koncelebrowanej Mszy świętej o godz. 11.30 przewodniczył wikariusz ks. ppor. Adam Rogacki. Po zakończonej Eucharystii modlono się koronką do Miłosierdzia Bożego. Schola pod muzycznym kierownictwem pani Renaty Bajdan zapewniła oprawę muzyczną. Przez cały czas misji schola śpiewała i grała podczas wszystkich Mszy świętych dla dzieci i młodzieży. Po błogosławieństwie relikwiami świętej siostry Faustyny Kowalskiej, wierni oddali cześć Apostołce Miłosierdzia Bożego składając pocałunek na relikwiarzu.

Następnie żołnierze oddelegowani do posługi ołtarza przy Parafii Wojskowej pw. św. Floriana, pod dowództwem sierżanta Romana Melniczuka przenieśli obraz Miłosiernego Chrystusa do samochodu – kaplicy.

Kolejnymi garnizonami peregrynacji będą Głogów, Leszno i Legnica. Ks. kpt. Rafał Kaproń przejął relikwie świętej siostry Faustyny Kowalskiej i obraz „Jezu ufam Tobie”.

W asyście kapelanów garnizonu Świątoszowskiego, dzieci, młodzieży i wiernych rozpoczął się czas kolejnego nawiedzenia.

ks. pplk Mirosław Sułek

dokończenie ze str. 7

Sosnowiec) władza komunistyczna traktowała jako eksperymentalne poletko ateizacji, tam przecież znalazło się wielu ludzi wykorzenionych, którym partia otwierała drzwi do lukratywnych karier, stamtąd wywodził się Edward Gierek. To on wbrew stwarzanym pozorom przychylności dla Kościoła „próbował go udusić w białych rękawiczkach”, jak to określił jeden z księży.

W Sosnowcu konfrontacja władzy z Kościołem miała więc najbardziej dramatyczny przebieg. Z tego względu obchody milenijne zakończyły się tam najpóźniej, bo w 1967 r. Władze administracyjne i partyjne postawiły w stan najwyższej mobilizacji cały aktyw. W dniu głównych uroczystości do Sosnowca nie kursowały ani autobusy, ani tramwaje. Pociągi nie zatrzymywały się na stacji. Młodzież zatrzymano w szkołach pod opieką nauczycieli, a po lekcjach pod tą „eskortą” przeprowadzono

na miejscowy stadion, gdzie zorganizowano spotkanie z bohaterami „Czterech pancernych i psa”. Żeby odciągnąć ludzi od udziału w religijnym przeżyciu kuszone darmowymi biletami na mecz Polska Dania. Użyto też brutalnych bojówkarzy, którzy blokowali dostęp pielgrzymów do miejsc uroczystości milenijnych. Tym nieszczęsnym ludziom obiecano po akcji wędliny i wódkę... i tu władza okazała się wiarotomna. Dostali połowę obiecanej zapłaty w tym towarze.

Noc to była ulubiona pora podstępnego działania ówczesnej władzy. Organizatorzy uroczystości milenijnych w Sosnowcu zastali główną bramę kościelną zespawaną łańcuchami.

Mimo tych przeszkód, blokad, szykan w uroczystościach wzięło udział kilkanaście tysięcy wiernych.

A śpiew trwa dalej...

Z Zapisków milenijnych. Wybór z dziennika „Pro memoria” z lat 1965-1967: Gniezno, 16 IV 1966, sobota:

*Zebrał się w Bazylice Prymasowskiej na konkluzyjne nabożeństwo uroczystości milenijnych w Gnieźnie. Nieszpory celebrował arcybiskup Wojtyła. Właśnie gdy rozpoczynaliśmy śpiew „Niechaj będzie pochwalony”, odezwały się armaty na salut dla marszałka Spychalskiego, który na pobliskim placu Wolności odprawiał obchody Tysiąclecia państwa polskiego (forsowanie Odry). Przedziwne wrażenie wywiera ten śpiew przy odgłosie armat. Wkrótce armaty umilkły, a śpiew trwał dalej...**

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

**W tekście zostały wykorzystane materiały zgromadzone przez IPN w albumie oprac. pod red. Bartłomieja Noszczaka „Milenium czy Tysiąclecie” oraz informacje z filmu przygotowanego przez IPN, pokazanego na konferencji prasowej zorganizowanej przez Biuro Episkopatu Polski. Do 19 grudnia 2006 można obejrzeć wystawę „1966 – Milenium kontra 1000-lecie w nowej sali wystawienniczej IPN przy ul. Marszałkowskiej 21/25 w Warszawie. (jes).*

Nie powinno się niewłaściwie używać słów mających określone znaczenie. Przykładowo, słowo partner, partnerstwo.

Mówi się o partnerskim małżeństwie, partnerstwie rodziców z dziećmi, nauczycieli z uczniami. Uważam to za nieporozumienie. Partnerem można być na wycieczce, boisku sportowym, podwórkowej zabawie, prowadzeniu działalności handlowej... Partnerstwo oznacza także równość współdziałających osób, bo np. dyrektor nie jest partnerem portiera. W stosunkach partnerskich dopuszcza się pewną poufałość. Rodzice w żadnym wypadku nie są partnerami swoich dzieci, podobnie jak byłoby nonsensem nazywanie ich kolegami. Zachodzi bowiem różnica, nazwijmy, poziomów. Są po prostu rodzicami mającymi z tego tytułu określone prawa i obowiązki, a dzieci do usamodzielnienia powinny ze zrozumieniem i wdzięcznością uznawać sprawowaną nad sobą władzę rodzicielską. Jeżeli ten naturalny porządek zostaje niekiedy naruszany, bo albo rodzice zaniedbują swoje obowiązki, albo dzieci zaczynają rządzić rodzicami, pojawiają się zawsze konflikty. W rodzinie wszyscy powinni



DROGA – PRAWDA – ŻYCIE

PARTNERSTWO SŁOWO NADUŻYWANE

znać swoje miejsce i taka rodzina jest rodziną normalną (nie tradycyjną, zwyczajnie normalną).

Nie podoba mi się mówienie o współmałżonku: mój partner, moja partnerka, albo mój mężczyzna, moja kobieta, bo drapie uszy. Takie to biologiczne, prawie hodowlane. Dlaczego nie mówić mąż, żona, albo ojciec, matka. Przecież w tych słowach zawiera się głębsza treść, szacunek, wdzięczność za wspólne życie. Te określenia wskazują na stałość i świętość małżeństwa. Właśnie małżeństwa, a nie przypadkowego partnerskiego związku.

Jan Paweł II wieloletni duszpasterz

i przyjaciel młodzieży był kochany i szanowany pomimo starości i postępującego kalectwa właśnie dlatego, że był dla młodych ludzi przyjacielem, powiernikiem i wychowawcą, a nie partnerem, zwyczajnym kolegą, którego bezceremonialnie można poklepywać po plecach. Warto się zastanowić, czy dokonująca się zmiana obyczajowości, rezygnacja z ustalonych kanonów zachowań ludzkich, zasługują na bezkrytyczne potakiwanie. Stary Fredro powiedziałaby „znaj pororcjum mocium panie”.

ks. kpt. Antoni Gorzandt



Fot. Krzysztof Stępkowski



Święty Mikołaj z Miry

biskup, wyznawca
(wspomnienie obchodzimy 6 grudnia)

Patron panien, marynarzy, rybaków, dzieci, więźniów.

Legendy o św. Mikołaju jest ziarno prawdy. Po bogatych rodzicach otrzymał w spadku znacz-

ny majątek, którym chętnie dzielił się z ubogimi. Wyróżniał się pobożnością i miłosierdziem. Mieszkańcy Miry wybrali go na swojego biskupa. Po życiu gorliwym i pełnym dobrych czynów, zmarł w połowie IV w., spontanicznie czczony przez wiernych. Gdy Mirę opanowali Arabowie, kupcom włoskim udało się zabrać jego relikwie i przewieźć do Bari w południowych Włoszech. Znana jest

historia o trzech niesprawiedliwie uwięzionych oficerach uwolnionych za jego wstawiennictwem; opowieść o trzech ubogich pannach wydanym za mąż dzięki posagom, których Święty dyskretnie im dostarczył; o trzech młodzieńcach uratowanych przez niego od wyroku śmierci; o żeglarzach wybawionych z katastrofy morskiej. Do dziś utrzymuje się zwyczaj składania podarunków w formie niespodzianki.

Mikołaj

Jest to imię wywodzące się z greckiego *Nikólaos* poprzez łacińskie *Nicolaus*. Pierwszy człon tego imienia to rzeczownik *nik* – zwycięstwo, natomiast drugi element *-laos* – oznacza lud.

Myśli nieprzedawnione

*Miłość jest najprostszą drogą do Boga.
A to, że człowiek tęskni za miłością,
jest dla mnie argumentem na istnienie Boga.*

ks. Jan Twardowski



Półka z książkami

Gdynia: Uroczyste „wodowanie” książki pt. „Ksiądz Władysław Miegoń. Serca nasze były wypełnione zapałem”

W program 88. rocznicy odtworzenia Marynarki Wojennej RP zostało wpisane doniesie wydawnictwa kulturalne „wodowanie” książki Dariusza Nawrota i Romana Rychtera pt. „Ksiądz Władysław Miegoń. Serca nasze były wypełnione zapałem”. Prezentacja nowowydanej książki odbyła się na okręcie „ORP Błyskawica” przycumowanym do portu w Gdyni.

Książkę przedstawił kontradmirał Zygmunt Kitowski, Komendant – Rektor Akademii Marynarki Wojennej. Podkreślił on, że u źródeł jej powstania leży inspiracja Biskupa Polowego gen. dyw. Tadeusza Płoskiego wydania pamiętnika błogosławionego ks. kmdr. ppor. Władysława Miegoń z wojny 1920 r. oraz 85. rocznica powstania Akademii Marynarki Wojennej. Uczelnia zainteresowała się tym pamiętnikiem ze względu na zawarte w nim walory patriotyczne. Wychowa-

nie młodego pokolenia – mówił prelegent – oddalone dziś zostało od słowa „Ojczyzna” i pojawia się najczęściej w chwilach zagrożenia. Na tym tle sylwetka księdza kmdr. ppor. Miegoń świeci jasno na horyzoncie. Admirał wspominał o patriotycznym i religijnym wychowaniu młodzieży, które dokonywało się w rodzinach w XIX i na początku XX wieku. Ta młodzież zainspirowana hasłami „Bóg-Honor-Ojczyzna” wstępowała do polskich legionów, a po odzyskaniu niepodległości do Wojska Polskiego. Komendant-Rektor Akademii Marynarki Wojennej przypomniał życie i dokonania ks. kmdr. ppor. Władysława Miegoń poświęcając więcej czasu na przybliżenie jego działalności duszpasterskiej podczas wojny polsko-rosyjskiej w 1920 roku. Wspominał także, że Biskup Polowy Józef Gawlina posłał ks. Miegoń na wybrzeże przychylając się do prośby marynarzy, którzy znali go i cenili z okresu wcześniejszej jego służby w tym środowisku.

Słowo wstępu do książki napisał Minister Obrony Narodowej Radosław Sikorski. Książka „Ksiądz Władysław Miegoń. Serca nasze były wypełnione zapałem” powstała na kanwie pamiętnika kapelana uczestnika wojny polsko-rosyjskiej w 1920 roku.

Drugi z autorów książki, Roman Richter, w przemówieniu nawiązał do hasła pielgrzymki Ojca Świętego Benedykta XVI do Polski „Trwajcie

mocno w wierze” podkreślając, że można je odnieść do ks. Miegoń. Błogosławiony Ksiądz Komandor może być patronem Wspólnych Sił Zbrojnych, jeżeli takie powstaną – dodał. Pan Richter podziękował Biskupowi Polowemu za ceną inicjatywę wydania pamiętnika księdza Miegoń, zaś admirałowi Kitowskiemu za życzliwość i materialne wsparcie udane w wydaniu książki.

Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski dokonał poświęcenia książki. Zaintonował także modlitwę za tych, którzy zginęli spośród marynarzy broniąc niepodległości Ojczyzny. Biskup Płoski napisał pasterskie słowo, które została zamieszczone w omawianej książce.

Uczestnicy spotkania otrzymali w darze od Marynarki Wojennej egzemplarz tej ciekawej pozycji. Jej autorzy długo podpisywali książki, pytani o różne szczegóły z życia Błogosławionego.

Dariusz Nawrot
Roman Rychter
„Ksiądz Władysław Miegoń – Serca nasze były
wypełnione zapałem”
Wydawnictwo „Bernardinum”
Gdynia 2006, ss. 176

Ks. ppłk Zbigniew Kępa

Do Boernerowa rodzina kapitana Bigo z dwiema córeczkami, ośmioletnią Basią dziewięcioletnią Zosią, sprowadziła się w 1935 r. – Takich domków jak nasz było tu wtedy wiele, podkreśla Pani Barbara.

Pani Barbara pokazuje fotografie przedwojennego pawilonu, a przed nim basen: – To tutaj były te półkolonie, chodziliśmy tam z siostrą; były ogniska pod lasem, śpiewy, deklamacje – wspomina beztrudnie czas dzieciństwa.

Boernerowo powstawało wokół radiostacji transatlantycznej: – Niemcy wysadzili ją w powietrze, wycofując się stąd w styczniu 1944 roku.

Telewizyjna, Telefoniczna, Boenera – to nazwy ulic, które wskazują na historię osiedla, nazywanego dziś starym Bemowem. Początkowo zamieszkał tu pocztowcy. Do dziś stoją tu drewniane domki z tamtych lat. Te skromne domy, coraz ściślej otaczane są przez luksusowe wille, zbudowane w I. 90. Gdzieś niedaleko zachowały się też zwyczajne czerwone domki niepodległościowców, legionistów Piłsudskiego z przedwojennej Kolonii Bratniej Pomocy: – Tymi rodzinami opiekowała się żona Józefa Piłsudskiego – podawała do Chrztu dzieci legionistów.

W Polsce międzywojennej wielkim szacunkiem otoczeni byli bohaterowie Powstania Styczniowego. Byli autorytetami dla przedwojennej młodzieży, wzorami patriotyzmu: – Te rodziny również były pod opieką żony Marszałka.

– Można powiedzieć, że przed wojną mieszała tu średniozamożna inteligencja, rodziny wojskowe i cywile – charakteryzuje Pani Barbara środowisko przedwojennych mieszkańców Boernerowa. – Prężnie działał samorząd mieszkańców, Rada Gromadzka, Stowarzyszenie Przyjaciół Boernerowa na czele z Panami Feliksem Wieluńskim i synem założyciela Boernerowa, Włodzimierzem Boernerem.

Ludzie byli zatroskani o wspólne dobro; była w nich chęć do działania społecznego na rzecz osiedlowej wspólnoty. – Ojciec działał w spółce wodnej, która wystarała się o wybudowanie studni artezyjskiej, ujęcia krystalicznie czystej wody dla mieszkańców.

Przedwojenni lokatorzy Boernerowa nie wyobrażali sobie, by było to miejsce bez Boga. To nie była Nowa Huta, gdzie komuniści użyli SB, by uniemożliwić robotniczym mieszkańcom postawienie krzyża...

Chrystus zasłania oczy...

Pod lasem perspektywę głównej ulicy Boernerowa zamyka odlana z brązu statua Matki Bożej z dzieciątkiem na ręku. – Pamiętam jeszcze jak odbywały się przy niej nabożeństwa majowe – wspomina jedna z sióstr. – Dzisiaj przy tej figurze ustawiany jest jeden z ołtarzy na Boże Ciało, dodaje przedwojenna parafianka Kościoła p.w. Matki Bożej Ostrobramskiej.

Miejsce na niedzielne Msze św. to była jedna z pierwszych potrzeb mieszkańców, bo najbliższy kościół był w Babicach. – Połączenie tramwajowe z Kołem linii B też ruszyło później. – Oczywiście mowa o mieszkańcach, dla których wiara była ważna; trzeba pamiętać, że różnie to było w środowisku piłsudczyków, socjalistów.

Siostry pamiętają jeszcze ścisk, jaki panował w pierwszej prowizorycznej kaplicy. – Raz w tygodniu, w niedzielę Msze św. odbywały się w prywatnym mieszkaniu przedwojennego pułkownika. – To było na ul. Boenera obecnie Kunickiego, zresztą niedaleko mieszkał pułkownik Gebel, fundator obrazu Patronki

W kościele pachniało żywicą...

– Tego osiedla już nie ma – mówi pani Barbara Bigo. Choć parterowy biały domek – który zbudował jej ojciec Stanisław Bigo, przedwojenny oficer, żołnierz Andersa, lwowiak – nadal stoi jak stał. Już ponad 70 lat. Mieszka w nim ze straszą o rok siostrą Zofią. Białe kafłowy piec, stare meble są niemymi świadkami tamtego Boernerowa, którego już nie ma. Z alejkami wysypanymi białym żwirem, z odurzającym zapachem sosen i jaśminów w przydomowych ogródkach. I z ludźmi, którzy czuli się nie tylko właścicielami swoich domków, ale i gospodarzami osiedla. Tylko w echu wspomnień coraz ciszej słychać bas Pana Perro, który śpiewał w kościele. Przed coraz słabszymi oczami kołysz się piórko z kapelusza Podhalańczyka z Nowego Targu, pobożnego i szanowanego pułkownika Gebla, który był pierwszy w kościele, a dziś nawet nie wiadomo, gdzie Jego grób. Strzępy domowych opowieści o Panu Trojanku, legionście, który uratował ранego Walerego Sławka. Wraca czas zabaw na Półkoloniach Aleksandry Piłsudskiej, organizowanych dla biedniejszych dzieci tramwajarzy i zapach ogniska pod lasem. Na słoneczne wspomnienia dzieciństwa kładzie się jednak cieniem te siedem lat, gdy z domu dzieciństwa i okupacyjnej młodzieży wyrzucili ich swoi. – Nie zrobili tego Niemcy, tylko Polacy, wojskowi – swoi swoim. – Bo przecież w naszych domach osiedlono też w latach 50. rodziny wojskowe. Wyrzucono nas z domów w 1951 r., mówiąc, że to teren potrzebny pod przyszłe lotnisko i WAT – mówi z goryczą pani Zofia.

naszego kościoła, Matki Bożej Ostrobramskiej. – Ludzie stali na zewnątrz, bo wszyscy się nie mieścili. Pani Zofia przywołuje we wspomnieniach postać Księdza Jana Mauersbergera, współpracownika, harcerza.

W 1936 r. ruszyła budowa drewnianej kaplicy według projektu Jana Redy. A już w 1937 r. kaplicę poświęcił drugi Biskup Polowy II Rzeczypospolitej Józef Gawlina. W tym samym roku, 13 czerwca, dziewczynki przystąpiły w nim do I Komunii św. W albumie rodzinnym zachowało się zdjęcie: grupka dziewczynek w różnym wieku, w białych skromnych, prawie jednakowych sukienkach. Żadnych gipiur, tiurniur... i pretensjonalności: – Żadnych wystawnych przyjęć, tylko skromne śniadanie zaraz po uroczystości, chyba w szkole. A trzeba pamiętać, że dzieci były na czczo (dziś obowiązuje 1 godzina postu przed przyjęciem sakramentu – przyp. jes.)



70. lecie Kościoła na Boernerowie p.w. Matki Bożej Ostrobramskiej. Powitanie Biskupa Polowego Tadeusza Płoskiego przez boernerowian – panią Barbarę Bigo i Jana Boenera, wnuka założyciela osiedla.

A obiad też skromny z udziałem rodziców chrzestnych. Dzieci nie były zajęte prezentami, strojami, całym tym teatrem, który dziś odwraca uwagę od istoty sprawy. To nie my, dzieci, byliśmy w tym momencie najważniejsze; tak nas wychowano. I to chyba było zdrowsze, niż to, co się dziś wyraża – dzieli się refleksją pani Barbara. – Do dziś czuję ten zapach świeżego drewna w kościele. Żywiczny zapach sosnowego lasu... W kościele nie było ławek, tylko parę składanych krzesel pod ścianami. Młodzież stała podczas Mszy św. W niedzielę, po kościele był spacerek w stronę poczty. Tam można było odebrać listy i przesyłki, gazetki, które przysyłała ciocia...

We wrześniu 1939 roku mężczyźni wyruszyli na wojnę; w małych domkach pozostały kobiety, dzieci i starcy. Na wiosnę z klombów w ogródkach zniknęły kwiaty, a pojawiły się kartofle. Nie czas żałować róż, gdy płonęły lasy.

To był chyba początek okupacji, może 1940 rok. Boże Narodzenie

– przypomina sobie jedna z sióstr. – Kościół pełen ludzi. Nagle wszyscy struchleli, przerażeni. Do kościoła wchodził Niemcy w mundurach. To byli Niemcy katolicy, przyszli się pomodlić. Gdy rozległ się śpiew kolędy „Cicha noc” oni też zaczęli śpiewać „Stille nacht”... Przez chwilę zapanowało wzruszenie. Wielu z tych niemieckich oficerów było do kwaterowanych do mieszkańców; zachowywali się dość przyzwoicie; wiadomo nie z miłosierdzia tylko ze względu na własne bezpieczeństwo mieszkali z nami. Nie byli gośćmi, byli okupantami. I nic tego nie zmieni.

Śpiew, piosenka zawsze podtrzymywali Polaków na duchu w czasach niewoli. Panie Bigo wspominają ciepło próby kościelnego chóru, w którym tyle było pięknych głosów: – Marysia Włostowska, Urbanek, Karpińska, Halska, która śpiewała i grała na fisharmonii. Kościelny chór zorganizowała nauczycielka Pani Wacława Pawlik. Przed wojną w kościele dawali koncerty sławni tenorzy. Pani Barbara pamięta występy Szopskiego, którego brat był mieszkańcem Boernerowa...

Jak wyglądał wystrój przedwojennych kaplicy? – zastanawiają się obie panie.

Oczywiście, na środku Figura Chrystusa, odrywającego się od Krzyża (wzorowana na kopii krucyfiksu z XIII w., który dziś znajduje się w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu). Obok obraz Matki Bożej Ostrobramskiej – dar od pułkownika Gebla, przywieziony z Wilna, poświęcony 16 listopada 1936 roku. Na ścianie po prawej stronie wisiał emblemat Związku Oficerów Rezerwy, krzyż równoramienny emalowany z dwoma skrzyżowanymi mieczami.

Mieszkancki białego domku dobrze zapamiętały też płaskorzeźbę wiszącą na prawej ścianie kościoła. Rzeźbił ją Jan Maleta, który podczas okupacji mieszkał na Boernerowie przy obecnej ul. Thommego. Pani Zofia dobrze pamięta, jak przychodził do kościoła z dwójką dzieci: – Jego syna, tego chłopca z trochę odstającymi uszami widzę wyraźnie. To on wspominał w jednym z artykułów, jak ojciec kłęczał, rzeźbił Chrystusa i płakał...

Chrystus odrywa jedną rękę od krzyża, zasłania oczy, a pod krzyżem w jego stronę wyciąga się las rąk – cierpienie, rozpacz, wojenna pożoga.

Pod tą dramatyczną sceną podpis: Jezu, ratuj, bo ginie.

To był krzyk – modlitwa ginącej Warszawy. Gdzie się podzielała ta płaskorzeźba – nie wiadomo. Gdy pani Zofia Bigo, inicjatorka tablicy na kościele, upamiętniającej mieszkańców Boernerowa, zaginionych w czasie wojny, w sowieckich i niemieckich łagrach, w Katyniu, w Powstaniu Warszawskim poszukiwała niezbędnych danych, wielu przedwojennych mieszkańców osiedla rozrzuconych po Polsce nawiązało z nią kontakt. Odnalazła się m.in. córka Pana Perro z Zielonej Góry.

– Utrzymuję z nią kontakt telefoniczny – mówi Pani Barbara Bigo. To ona dostała od Małty małą kopię płaskorzeźby. Miała ją przywieźć na uroczystość 70. lecia obecności obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej w wojskowej świątyni, ale niestety zachorowała... – To była piękna uroczystość – uśmiecha się Pani Bigo – podchorążowie WAT z pochodniami przed Kościołem, oświetlone popiersie Jana Pawła II, duma obecnego proboszcza, Jana Domiana. Pięknie śpiewał wojskowy chór, i młodzieńca Pani podchorąży z WAT, śpiewająca psalm.

I honorowi goście w ławkach, zwanych niegdyś kolatorskimi, dla najzacniejszych parafian. W nich wnuk Jana Boernerera, założyciela osiedla i Pani Barbara Bigo, najstarsza parafianka. Biskup Polowy Tadeusz Płoski zakreślił znak krzyża na czole Pani Barbary. Błogosławieni, wierni.

– To zaszczyt zasiadać w pierwszej ławce, ale tak trudno było mi wstać; nie było się o co oprzeć – uśmiecha się młodzieńcem uśmiechem starsza pani, która w Uroczystość Matki Bożej Ostrobramskiej, 16 listopada skończyła 79 lat.

Ograbiona Madonna

Gdy boernerowscy parafianie uroczystość świętowali 70. lecie swojego kościoła, niewielka ikona kresowej Madonny, świadek pobożności pokolenia pułkownika Gebła, stała w kwiatkach na honorowym miejscu. Niewielka rozmiarami w porównaniu do tej, która jest dziś w marmurowym prezbiterium. Miejsce w prezbiterium, pod krzyżem Chrystusa zajęła dzięki staraniom byłego



Ikona Patronki Kościoła, podarowana 70 lat temu przez Pułkownika Gebła.

proboszcza ks. prof. Jerzego Syryjczyka. Mała wielka ikona, wysłuchiwała modlitw tylu pokoleń. Świadectwem wysłuchanych prośb były liczne wota od wdzięcznych parafian.

Lata 50. to najboleśniejszy czas dla pierwszych mieszkańców osiedla. Powojenne lata na Boernerowie to również trudny czas dla wojskowego kościoła.; czas łamania sumień, i kapelanów, i wojskowych wiernych. Czyja świętokradcza ręka sięgnęła nawet po maryjne wota. W pejzażu wojującej ateizacji wojska, dyskryminacji katolików wojskowych, prowadzonej przez ludzi aparatu partyjnego, Informacji Wojskowej, oficerów politycznych i WSW – już sam widok kościoła na osiedlu musiał drażnić sumienia. Był przecież znakiem sprzeciwu. Dwukrotnie próbowano go podpalić...

Rodzina Bigów – jak tyle innych boernerowskich rodzin – została pozbawiona swojej własności, wyrzucona z rodzinnego gniazda. A to osiedle to była przecież ich mała ojczyzna. Dokwaterowano ich do rodzin w innych dzielnicach, warunki bywały trudne – wspólne łazienki, kuchnie.

– Wróciliśmy po siedmiu latach, zaczęła się walka o odzyskanie własności.

Jeszcze przez trzy lata mieszkaliśmy z zakwaterowaną u nas rodziną wojskową, skądinąd mili, sympatyczni ludzie – wspomina pani Barbara.

Nie wszyscy przedwojenni mieszkańcy mieli dokąd wrócić; część domków została wykupiona...

Niektórzy z nowych powojennych mieszkańców Boernerowa przeżyli swój czas dylematów sumienia, które dopominało się o wierność – mimo wszystko.

Mury Kościoła p.w. Matki Bożej Ostrobramskiej były niemymi świadkami potajemnych chrztów, ślubów. Każdy z mieszkańców boernerowskich domków i tych skromnych, i tych luksusowych to oddzielna historia, której towarzyszył kościół i jego pasterze. Niepowtarzalna, jak los człowieka...

Lata 50. na WAT, to lata mrocznej władzy szefa Informacji Wojskowej mjr. Mariana Cimoszewicza.

Tak, to ojciec stypendysty Fullbrighta, działacza socjalistycznych młodzieżówek studenckich w l. 80., a w latach 90. marszałka, ministra i premiera rządu polskiego, ostatnio ubiegającego się o prezydenturę Polski – Włodzimierza Cimoszewicza. To z rozkazu mjr. Mariana Cimoszewicza aresztowano pierwszego rektora WAT, prof. Floriana Grabczyńskiego, i wielu profesorów WAT o akowskiej przeszłości...

Nie udało się zniszczyć Kościoła p.w. Matki Bożej Ostrobramskiej. Dziś jest piękniejszy niż kiedykolwiek w swojej 70. letniej historii. Tyle, że trochę za mały. Coraz więcej ludzi garnie się w ramiona tej, która ochraniała i ochroniła nie tylko „gród zamkowy, nowogródzki z jego wiernym ludem”, ale i maleńki skrawek ziemi na skraju Puszczy Kampinoskiej.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska
Zdjęcia: Krzysztof Stępkowski

dokończenie ze str. 4

Zwracając się do Górników, powiedział dalej: „Dziękując za piękną postawę wiary i umiłowania Ojczyzny chcę Was, prosić, byście jako wspólnota górnicza byli zainteresowani tymi, którzy stracili, bądź tracą nadzieję. A jakże wielu ludzi wokół was pogrzyżyło się w rozpacz po utracie pracy, po zlikwidowaniu kopalń, po utracie prawa do zasiłku dla bezrobotnych. Ileż rodzin dzisiaj jest pograżonych w żalobie po utracie męża, ojca, czy syna. To przecież kilka dni temu na naszych oczach dokonała się tragedia w kopalni „Halemba” w Rudzie Śląskiej. Dla tych braci górników czas adwentu – oczekiwania na spotkanie z Mesjaszem już się skończył, już się z Nim spotkali... Górnicy „Piasta” to świadkowie niezłomni. Kiedy przyszedł czas próby i egzaminu z życia prawdą, udowodnili, że są wiarygodnymi świadkami Chrystusa, którzy z szacunkiem odnoszą się do godności człowieka wyrażanej w jego wolności. Pamiętamy próby ograniczenia naszej narodowej suwerenności, która napotkała na natychmiastowy opór górników. Już 2 września 1980 roku pracownicy tej kopalni przyłączyli się do strajkującego Śląska, aby obronić godność człowieka, aby przeciwstawić się imperium ciemności. Tak też

było w 1981 roku, kiedy trudny dialog ze społeczeństwem władze komunistyczne postanowiły przerwać, ulegając w ten sposób tłumionej dotąd pokusie pójścia przy użyciu siły. Wielkie było zdziwienie ówczesnych decydentów, że to właśnie na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim nastąpił największy opór robotników. 25 kopalń zaprotestowało przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego. W siedmiu z nich, w tym również w Piaście, strajk odbywał się pod ziemią. Trudne chwile próby przeżywali wtedy górnicy, żywi świadkowie tamtego czasu. Liczne przesłuchania, setki wyroków, a do tego strasznie 12 godzinny dzień pracy. Przeciwno komu ta wojna? – pytali górnicy. Na pewno nie chodziło o dobro wspólne, dobro pracownicze... Jeszcze raz władza chciała pozbawić górników wolności



Fot. ks. pplk Jan Osirski

i ludzkiej twarzy, aby uczynić z nich niewolników pracy, albo ślepych niewolników systemu.

Oparliście się, chociaż wiedzieliście, że przygotowywane są plany pacyfikacji waszej kopalni, tak jak kopalni „Wujek”.

Po Eucharystii Biskup Tadeusz Płoski spotkał się z całą wspólnotą górniczą kopalni „Piast”.

(jo, e)

Pokrzepiał polskie serca...

Nie doczekał Niepodległości Polski, choć był w awangardzie tych, którzy krzepili ducha narodu w czasie niewoli. W Hotel du Lac w Vevey 16 listopada 1916 r. umierał siedemdziesięcioletni polski pisarz Henryk Sienkiewicz, uważany przez rodaków za sumienie narodu. Gdy w 1905 roku odbierał Nagrodę Nobla powiedział, że „to hołd składany duchowi polskiemu”. Bo duch w narodzie nie zginął, choć wielu uznało, że Polska jest ostatecznie ujarzmiona i upokorzona. Nie zginął zresztą m.in. dzięki takim Polakom – którzy oddali wszystkie swe talenty, siły na służbę Ojczyźnie – jak Henryk Sienkiewicz. W 160. rocznicę urodzin i 90. rocznicę śmierci Autora *Ouo vadis*, 25 listopada 2006 r. jego wnuczka Maria Sienkiewicz odsłoniła pomnik dłuta prof. Gustawa Zemły przed Hotelem Du Lac w Vevey. Polacy ze Szwajcarii i z kraju ofiarowali ten pomnik mieszkańcom Vevey, którzy użyczyli gościny naszemu rodakowi w trudnych latach I wojny światowej.



Uroczystości odsłonięcia pomnika patronowali m.in. Przewodniczący Parlamentu Konfederacji Szwajcarskiej Claude Janiak oraz Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Kazimierz Ujazdowski. W spotkaniu, na które zjechali Polacy z całej Szwajcarii, uczestniczyli m.in. ambasador Polski w Szwajcarii Janusz Niesyto, Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Andrzej Przewoźnik, posłanka Halina Molka, senator Adam Massalski. W skład delegacji Wojska Polskiego na szwajcarskie spotkanie weszli m.in. gen. dyw. Jan Klejszmit, dowódca Garnizonu Warszawa, płk Wiesław Grudziński, komendant Garnizonu Warszawa. Ordynariat Polowy reprezentował ks. płk prałat Jan Domian, dziekan Warszawskiego Dekanatu Wojskowego. Stronę szwajcarską reprezentowali m.in.: Yves Christen, b. przewodniczący szwajcarskiego parlamentu, Marc Wehrlin, przedstawiciel ministra kultury, Madeleine Burnier, reprezentująca władze Vevey.

Uroczystości w Vevey zainaugurowała Msza św. w intencji Henryka Sienkiewicza, koncelebrowana w Kościele Notre Dame (Nasza Pani) przy rue Che-nevieres. Wśród kapłanów sprawujących Eucharystię byli: ks. Prałat Krystian Gawron, ks. Prałat

Włodzimierz Czerwiński z Misji Katolickiej w Szwajcarii oraz ks. płk Prałat Jan Domian z Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego.

Po złożeniu kwiatów przez oficjalne delegacje pod tablicami pamiątkowymi w Kościele Notre Dame i w Muzeum Jenisch, Orkiestra Reprezentacyjna Wojska Polskiego dała koncert i pokaz musztry parady na Place du Marche.

W swoim wystąpieniu, przypominającym zasługi Henryka Sienkiewicza dla Polski, Claude Janiak, przewodniczący Rady Narodowej Konfederacji Szwajcarskiej powiedział na zakończenie: „Podsumowując chcę podkreślić moją wiarę w wieczną Polskę, której Henryk Sienkiewicz jest jednym z największych synów i w nadziei, że w wyniku powszechnego referendum, Szwajcaria weźmie udział w umacnianiu Polski demokratycznej, która – jak doskonale ilustruje to jej godło, rozpostarła wreszcie skrzydła”.

Hołd autorowi trylogii oddały też swoim talentami polskie dzieci, które w strojach krakowskich wystąpiły w Teatrze w Vevey.

Dr hab. Jan Zieliński przypomniał szwajcarski okres biografii Henryka Sienkiewicza. Jego dzia-

łalność jako przewodniczącego tzw. Komitetu Veveyskiego, w którym wspólnie z Ignacym Paderewskim organizował charytatywną pomoc dla Polaków dotkniętych I wojną światową.

Swoją zasłużoną sławę Laureata Nagrody Nobla dyskutował, gromadząc fundusze dla cierpiących rodaków.

Henryk Sienkiewicz zamieszkał pod koniec 1914 r. z żoną Marią z Babskich oraz córką Jadwigą w Grand Hotelu, a od listopada 1915 r. w Hotel Du Lac. To tutaj, przed hotelem, nad pięknym jeziorem z widokiem na Alpy został postawiony nowy pomnik pisarza.

W Biuletynie Parafii rzymsko-katolickiej w Vevey zachował się następujący zapis: „15 listopada 1916 r. między godzina 8 a 9 wieczorem zmarł nagle w Vevey... dzielny chrześcijanin i znakomity polski patriota... po zabalsamowaniu (dokonał jej prof. anatomii Uniwersytetu Genewskiego Zygmunt Laskowski – przyp. ej) ciało wielkiego męża zostało przeniesione do kościoła katolickiego, gdzie w środę 22 listopada o godz. 11.00 odprawiona została msza żałobna”.

Mowę pogrzebową wygłosił wielki warszawski kaznodzieja ks. Jan Gralewski (1868-1924), który w l. 1916-1918 przebywał na emigracji w Szwajcarii. Ks. Gralewski po zorganizowaniu bojkotu szkół rosyjskich został wydalony z zaboru rosyjskiego.

Msza św. pogrzebowa zakończyła się odśpiewaniem Hymnu i „Boże coś Polskę” z błagalnym wezwaniem: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”.

Wśród okazałych wieńców od wielu ówczesnych znamienitości zwraca uwagę szczególnie ten z napisem: „Wskrzyszycielowi ducha rycerskiego w Polsce – bojownicy o Jej niepodległość”.

W 1924 r. zwłoki Henryka Sienkiewicza, sprowadzone ze Szwajcarii, spoczęły w krypcie warszawskiej Katedry św. Jana Chrzciciela.



Wnuczka Henryka Sienkiewicza, Maria Sienkiewicz odsłania pomnik w Vevey.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska



Kronika Diecezji Wojskowej

Dęblin

Na lotnisku Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie w obecności Ministra Obrony Narodowej Pana Radosława Sikorskiego, Dowódcy Sił Powietrznych gen. broni Stanisława Targosza, Komendanta Rektora WSOSP gen. bryg. pil. Ryszarda Hacia i wielu zaproszonych gości odbyła się, 16 listopada oficjalna uroczystość przyjęcia nowych śmigłowców SW-4, nadania im imienia i poświęcenia ich. Nowym śmigłowcom nadano imię „Puszczyk”. Matką chrzestną śmigłowca została Zofia Rusecka, żołnierz AK. Poświęcenia śmigłowców dokonali dziekani Sił Powietrznych: Ks. ppłk Janusz Radzik – kapelan Ordynariatu Polowego WP, Ks. płk Aleksy Andrejuk – kapelan Ordynariatu Prawosławnego i ks. ppłk Wiesław Żydel – kapelan Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego. KR

Ostrów Mazowiecka

Biskup Polowy WP wręczył, 17 listopada 2006 roku, nominację kapitańską represjonowanemu w czasach stalinowskich Eugeniuszowi Korzebowi. W uroczystości uczestniczyła najbliższa rodzina. Eugeniusz Korzeb (ur. 1925 roku) otrzymał wyrok 9 lat więzienia za wymalowanie czerwoną farbą pomnika Dzierżyńskiego, z czego w więzieniu w Rawiczu spędził 3 lata (1948-1951). Wyrok 7 lat więzienia otrzymał także za ten czyn jego ojciec, Leon.

Ordynariusz Wojskowy podziękował nominowanemu na stopień kapitana rezerwy za postawę patriotyczną i za sprzeciw wobec narzuconej ideologii w czasach stalinowskich. Obrona przeciwko komunistycznej ideologii miała różne formy, także była sprzeciwem wobec symboli i pomników ideologów komunizmu. Biskup podziękował także rodzinie Korzebów za pielęgnowanie cnoty umiłowania Ojczyzny. W spotkaniu uczestniczyły cztery pokolenia rodziny Korzebów. ZJK

Rutka – Tartak

Uroczystość związana z nadaniem imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego placówce Straży Granicznej w Rutce Tartak rozpoczęła się 17 listopada Mszą św. celebrowaną w miejscowym kościele parafialnym. Eucharystia została odprawiona w intencji Podlaskiego Oddziału SG ze szczególnym uwzględnieniem funkcjonariuszy i pracowników z Placówki SG w Rutce Tartak. Celebrowali ją ks. płk Kazimierz Tuszyński, ks. ppłk Stefan Dmoch, ks. Stanisław Kukowski miejscowy proboszcz. W Eucharystii uczestniczyli przedstawiciele MSWiA, Żołnierze, Funkcjonariusze SG, członkowie władz samorządowych oraz poczty sztandarowe.

Po zakończeniu Mszy św. uczestnicy nabożeństwa udali się na dziedziniec Placówki SG Rutka Tartak, gdzie został odegrany Hymn Narodowy, po którym dokonano odsłonięcia tablicy upamiętniającej nadanie imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego Placówce SG w Rutce Tartak. Komendantem Placówki SG w Rutce Tartak jest Pan mjr Jerzy Kogaczewski.

Tobruk

W 65. rocznicę walk Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich Biskup Polowy WP gen. dyw. Tadeusz Płoski 18 listopada modlił się na Alianckim Cmentarzu Wojennym w Tobruku. Wieńce złożył Bogdan Borusewicz, Marszałek Senatu RP. Bp Płoski udał się do Tobruku w składzie delegacji MON na czele, której stoi wiceadmirał Tomasz Mathea, zastępca szefa Sztabu Generalnego WP.

Na cmentarzu odbył się Apel Pamięci. Polscy oficerowie wchodzący w skład delegacji zapalili znicze na mogiłach „karpatczyków”. Przedstawiciele polskiej delegacji złożyli wiązanki kwiatów w miejscach pamięci poległych żołnierzy czeskich, brytyjskich i australijskich. Wojskowa asysta honorowa złożyła wieńce na Cmentarzu Żołnierzy Francuskich w Tobruku, Cmentarzu Alianckim w Acromie, i na Cmentarzu Żołnierzy Niemieckich.

Mons

W niedzielę, 19 listopada 2006 roku, z inicjatywy gen. Andrzeja Kaczyńskiego została odprawiona druga Msza św. w intencji naszej ojczyzny. Eucharystia miała wyjątkowy, odświętny charakter ponieważ kadra przyszła ubrana w mundurach wojskowych wraz ze swoimi rodzinami. W homilii ks. Augustyn Rosły nawiązał do wagi pielęgnowania tradycji historycznej.

Po Mszy świętej odbyła się uroczystość patriotyczna przygotowana przez dyrektor polskiej szkoły. Dzieci wystąpiły z przygotowanym scenariuszem o Józefie Piłsudskim, który rokrocznie jest wspomniany w dniu 11 listopada.

Po programie artystycznym Generał Kaczyński i generał Krysiński wręczyli medale i odznaczenia. Na koniec uroczystości Kapelan pobłogosławił zgromadzonych relikwiami św. Faustyny i podziękował generałom za obecność i zorganizowanie tego spotkania, które jak powiedział: „zapadły wszystkim głęboko w serce”. AR

Warszawa

Naczelny Prokurator Wojskowy Ukrainy gen. mjr Jurij Witjew, przebywający z wizytą w Polsce, odwiedził Katedrę Polową WP, 21 listopada 2006 roku. W progach Katedry Polowej powitał dostojnego gościa ks. ppłk Jan Osiński, Sekretarz Biskupa Polowego. Ksiądz kapelan opowiedział szczegółowo losy Katedry Polowej od czasu jej powstania aż do restauracji Ordynariatu Polowego. Generałowi towarzyszył szef oddziału prawnego Prokuratury Wojskowej Ukrainy kmdr Petro Kowal oraz przedstawiciele Naczelnej Prokuratury Wojskowej w Warszawie z zastępcą Naczelnego Prokuratora, kmdr Zbigniewem Woźniakiem. KES

Biała Podlaska

W dniu 19 listopada 2006 roku w Parafii Garnizonowej pw. św. Kazimierza Królewicza w Białej Podlaskiej Mszy św. pontyfikalnej przewodniczył Jego Ekscelencja Biskup Polowy gen. dyw. dr Tadeusz Płoski wraz z księżmi proboszczami z Białej Podlaskiej z racji uroczystego wprowadzenia w urząd Kanonika Gremialnego ks. Kazimierza Tuszyńskiego. Należy zaznaczyć, że Kapituła Katedralna Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego jest pierwszą Kapitułą na świecie erygowaną przez Stolicę Apostolską w diecezji polowej. Po Mszy św. Biskup Polowy zaszczyił swoją obecnością IV Festiwal Pieśni Patriotycznej, który odbywa się corocznie w Białej Podlaskiej. Po powrocie na Plebanię Garnizonową Biskup Polowy spotkał się z kierownictwem Izby Celnej w Białej Podlaskiej, poruszając najistotniejsze problemy, związane z nowo powstałym Duszpasterstwem Funkcjonariuszy Służby Celnej. BRJLS

Więcej informacji na stronie internetowej: www.ordynariat.pl

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jeziarska, redaktor-fotoreporter – Krzysztof Stępkowski, obsługa internetu – mł. chor. sztab. Jarosław Berkiet. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Tokarzewskiego-Karaszewicza 4, tel./fax: 022 687-31-30, tel. 022 687-33-01, fax: 022 826-93-37, e-mail: naszasluzba@ordynariat.pl, www.ns.ordynariat.pl; www.ordynariat.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi w Laskach, tel./fax: (022) 752-23-26



*Adwent jest czasem, w którym chrześcijanie powinni obudzić
w swym sercu nadzieję, że z Bożą pomocą mogą odmienić świat.*

Benedykt XVI